Polak Sumienny

PISMO CODZIENNE №. 56.

SOBOTA dnia 19 Lutego 1831 roku, o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rada Municypalna Miasta Stołecznego Warszawy.

Przekonawszy się, że Obywatele Miasta Stołecznego Warszawy, dla dobra Ojczyzny niczego nie szczędzą, spodziewa się, że w potrzebie mającéj na celu zaopatrzenie rannych wojowników naszych, doświadczy prawdziwéj ich przychylności. Komitet Służby Zdrowia lubo ma jeszcze znaczny zapas koszul i innych effektów lazaretowych; z uwagi jednak na powiększyć się mogącą liczbę chorych, potrzebuje zaopatrzyć się wcześnie w effekta tego rodzaju: tym końcem Rada Municypalna wzywa Obywateli, aby bądź w ofierze, bądź za pieniądze, to jest: nową koszulę po złp. 5, używaną po złp. 2. gr. 15. składali w Radzie Municypalnéj Delegowanym, tak z grona téjże Rady, jako i Komitetu Służby Zdrowia, wyznaczonym; którzy składane w ofierze koszule do księgi sznurowéj zapiszą, a za pieniądze dane zaraz płacić będą.

w Warszawie dnia 17 Lutego 1831 r.

Prezydent.
Węgrzecki.
Sekretarz Jeneralny
G. Jakołkowski.

Rada Municypalna Miasta Stołecznego Warszawy.

W dopełnieniu reskryptu Komissyi Rząd: Spraw Wewnętrznych i Policyi z d. 16 b. m. Nr 1838. z Dyrekcyi Administracyi zawiadamia publiczność, iż dostrzeżono zostało, iż pomimo tylekrotnych zakazów wiele osób poważa się chwytać po mieście tutejszym i na targach publicznych podwody do różnych usług one używa; a nawet po całych dniach takowe zatrzymuje, przez co dostarczający na sprzedaż produkta włościanie wystawieni są na liczne nieprzyjemności i straty, które tém samém stają się przyczyną coraz bardziéj zmniejszającego się do Stolicy dowozu żywności, chcąc przeto tym nadużyciom zapobiedz wzywa każdego mającego prawo żądania podwody, iżby po takowe zgłosił się do bióra podwodowego w Ratuszu Głównym w wydziale wojskowym exystującego, gdzie natychmiast w swym żądaniu zaspokojony zostanie. Ktokolwiekbądź dostrzeże dopuszczającego się gwałtownych środków w zabieraniu podwód na targach publicznych lub ulicach, zechce dać znać natychmiast do piérwszego odwachu, celem przytrzymania wykraczającego, który będzie odprowadzony, jeżeli cywilny do Rady municypalnéj Miasta Stołecznego Warszawy, jeżeli zaś Wojskowy do Gubernatora miasta, gdzie ulegnie całéj surowości praw krajowych.

w Warszawie d. 18 Lutego 1831 r.

Prezydent
Węgrzecki.
Sekretarz Jeneralny
G. Jakołkowski.

Rada Municypalna M. S. Warszawy.

Z prawdziwą przyjemnością do publicznéj podaje wiadomości odebrany niedawno list pod adressem Prezydenta Municypalności, następującéj osnowy:

„Każdy Francuz, który tak jak ja byłby świadkiem zadziwiającéj, szczytnéj rewolucji polskiéj, któryby widział zapał i poświęcenie się obywateli, uniesienie młodzieży, któryby słyszał mądre narady Izb waszych, który tak jak ja byłby się przekonał, że naród nie ma wśród siebie żadnego przeciwnika odrodzenia się, że nawet Moskale nie mogą wśród nich zakupić Jakobinów; nie mógłby przewieśdź na sobie, iżby opuszczając was, nie zostawił temu wspaniałomyślnemu Krajowi, dowodu swéj chęci przyłożenia się do uzbrojenia powszechnego.

Chciéj Panie Prezydencie przyjąć załączoną summę 1,100 złp. na wyekwipowanie walecznego Ułana. Niech ten żołnierz za każdém pchnięciem lancą nieprzyjaciela, rzeknie mu: To od officera gwardji narodowéy z Châlons nad Marną.

Bogdajby moi współ-rodacy przejęli się tak jak ja wielkością i słusznością waszéj sprawy i przyłożyli się do ofiar jakich wymaga, w téj śmiałéy walce cztérech miljonów ludności przeciwko tym nowym Hunnom, którzy zagrażają Europie i Azji.“

(podpisano)

Officer gwardji narodowéj z Châlons nad Marną.

Odpowiedź Rady Municypalnéj jest téj treści:

Z najżywszą wdzięcznością Rada Municypalna Warszawska przyjęła ofiarę, którą WPan złożyłeś na ołtarzu odradzającéj się wolności Polski. Nigdy Polacy nie wątpili o przychylności dla nich Narodu Francuzkiego, szczególniéj dziś kiedy się gotują do strasznéj walki wolności przeciw potokowi despotyzmu zagrażającemu z północy Europy ludziom, które zrzuciły jarzmo tyranji i niewoli. WPan najpiérwszy z swego Narodu złożyłeś ofiarę dla świętej sprawy naszéj niepodległości, jeżeli współ-rodacy jego pójdą za tym przykładem, zawsze będziemy mu winni wdzięczność, że piérwszy dałeś dowód widoczny współczucia dla odrodzenia się Polskiego Narodu.

Chciéj WPan przyjąć ze strony Rady Municypalnéj Warszawskiéj, obok podziękowania, zapewnienie wysokiego szacunku.

Rada Municypalna dopełniając miłego obowiązku, ma zaszczyt zarazem donieść, iż fundusz ten będzie użyty, podług swego przeznaczenia, skoro zgłosi się

osoba zdolna spełnić życzenie szanownego Obywatela Francyi.

Warszawa, dnia 16 Lutego 1831 r.
Prezydent
Węgrzecki.
Sekretarz Jeneralny
G. *Jabłkowski.*

Materyały do historyi obalonego rządu.

(Stanisław Grabowski.— J. K. Szaniawski.)

Pamiętne będzie w historyi Polskiéj urzędowanie dwóch tych ludzi sprzysiężonych na rozszerzenie w tym kraju ciemności i przygotowanie nas do spokojnego wejścia pod ciężkie jarzmo jedynowładców Moskiewskich. Nie potrzeba zapewne powtarzać i rozszerzać się nad tém, jak okropne klęski zadała postępowi naszéj cywilizacyi zajadłość przeciw naszéj ojczyznie Kommissyi Oświecenia i sroga cenzura Szaniawskiego. Byli przecież za dawnego rządu, a może są nawet i teraz tacy którzy utrzymują że złe skutki urzędowania Grabowskiego policzyć należy na karb jego niedołężności; Szaniawskiego zaś uważać trzeba za człowieka, który ożywiony najlepszemi chęciami, należący do najrozleglejszych zamiarów przywrócenia kiedyś naszéj niepodległości, a tém samém podejrzany u rządu despotycznego, udaje gorliwość w jego usługach, aby pozyskując zaufanie działać mógł bespieczniéj w celach najzbawienniejszych dla kraju.

Ale Rewolucya wyświeciła dawne wątpliwości i dała nam w ręce materyały do rzetelnego sądu o zaprzedanych obalonego despotyzmu narzędziach. Z pism własnoręcznych przekona się każdy, że równie Grabowski jak Szaniawski, byli nikczemnemi wykonawcami i uprzedzicielami planów Nowosilcowa, i jeżeli różnią się od siebie, to nie przewrotnością, ale nierównością talentu.

Znany całéj Warszawie z najgorszych dla tego kraju życzeń i najzgubniejszych zasad Zinserling, nieprzyjaciel młodzieży Polskiéj i wolności Europejskiéj; cudzoziemiec drogo płacony, a szydzący sobie bezkarnie z ważnych nauczyciela publicznego obowiązków, teraz nawet spokojnie przesiadujący w Warszawie; podobno niewymazany ze składu uniwersytetu, któremu tak długo hańbę przynosił, wydał był w r. 1824 Tom I Historyi Rzymskiéj, dzieła pełnego fałszów i myśli najprzewrotniejszych. Udał się do Nowosilcowa aby mógł tę haniebną książkę dedykować Alexandrowi. Nowosilców zasięgnął zdania Grabowskiego o jéj wartości. Z opinii danéj przez tego Ministra przekona się Naród, jak Grabowski myślał o sprawie oświecenia, jakie zasady rozszerzać pragnął pod rządem reprezentacyjnym.

Ogłaszamy poniżéj 3 akta bardzo ciekawe i ważne, to jest: 1mo pismo Szaniawskiego do Nowosilcowa kopijowane z własnoręcznego podania z którego dowie się publiczność o dziele Zinserlinga, i o celach zamierzonych w wydawaniu Monitora Warszawskiego. 2re List Grabowskiego pisany z Warszawy do Nowosilcowa bawiącego się w Wilnie, okazujący w zupełném świetle wartość Grabowskiego, i jako Ministra i jako obywatela, a usprawiedliwiający nienawiść przeciwko niemu Narodu Polskiego. 3cie zdanie tegoż Ministra Oświecenia o dziele Zinserlinga.

Po przeczytaniu i rozważeniu tych pism nie będzie zapewne w kraju dwóch sądów, tak o naczelnych spiskowych przeciwko naszej narodowości i oświeceniu ludu polskiego, jako też o ich subalternach, wydawcach Monitora, członkach cenzury i o tylu innych użytych do wykonywania zabójczych planów Nowosilcowa, a z których wielu udają dziś patryotów, nie wiedząc że są już przeciw nim znalezione dowody, które ich w oczach narodu zasłużoną hańbą okryją i skłonią Rząd do wymiaru sprawiedliwości.

I.

List J. K. Szaniawskiego do Nowosilcowa.

(Zinserling! — Monitor Warszawski.)

Głębokie dzięki niosę JW. Panu Dobrodziejowi za skuteczną protekcją dla nowego dzieła Professora Zinserling, może ona dobroczynném stać się zachęceniem dla wielu innych. Najłaskawsze pozwolenie dedykacji Najjaśniejszemu Panu, uszczęśliwiło rzeczywiście autora, który dawniéj musiał tu wielorakich doznawać przeciwności.

Chodzi teraz jedynie o to: w jakich wyrazach ma być wydrukowaną ta dedykacja. Professor Zinserling podał nam ją w załączonéj tu kopii. Zdaje się nam być bardzo trafnie zrobioną. Lecz gdy cenzuralne prawidła wymagają, ażeby podobne dedykacje były poprzedniczo przedstawianemi wyżéj dla uzyskania approbacji, przeto z wyraźnego rozkazu JW. Ministra Oświecenia mam honor upraszać JW. Pana Dobrodzieja o udzielenie nam łaskawéj swojéj decyzji względem tegoż zaprojektowanego textu dedykacji: czy ona może być tak drukowaną jak ją JP. Zinserling podaje. Od śpiesznéj (ile to być może) decyzji pańskiéj zależy prędsze na świat wydanie dzieła już wydrukowanego, na które tu wielu oczekuje z natężoną ciekawością.

Od prędszego także wypuszczenia w cyrkulacją tego dzieła zależy niejakie polepszenie domowych interessów Professora Zinserling, który (jak się przeświadczyłem) w biednym z familią swoją znajduje się stanie. Nie możemy teraz dopomódz mu z etatowego funduszu Uniwersytetu, a nawet i inne okoliczności stawałyby nam w téj mierze na przeszkodzie. Lecz możnaby przyłączyć go jako adjunkta do mojego prezydium, które rozciąga się razem do wychowania, do cenzury, i do Towarzystwa dla xiąg elementarnych.

Te trzy oddziały muszą być w jednymże duchu prowadzone, i dla tego je razem pod kierunek jednéj osoby połączono. Byłoby to dla mnie (a bardziéj jeszcze dla rzeczy saméj) wielkiém ułatwieniem, gdybym bliżéj siebie miał kogo takiego, coby zdolnym był ocenić gruntownie, to chaos materyałów pod moją rewizyą tłoczących się i użytkować z nich dla obrony prawych maxym, które teraz przez reformę Nauk i Książek szkolnych, chcemy ustalić w sercach i umysłach wschodzącéj generacyi. Przyznam się, że nie znam tu nikogo, coby do téj właśnie posługi kwalifikował się dokładniéj nad professora Zinserling, chociaż mu jeszcze niedostaje wiadomości Polskiego języka. Wspomnieć także winienem, że praca jego we względzie reformy Nauk filologicznych i historycznych mogłaby przynieść nam plon arcy korzystny. Dając mu tę posadę adjunkta, która żadnego nie zrządzi uszczerbku obowiązkom jego względem Uniwersytetu, możnaby mu (tak jak innym referentom cenzury) przeznaczyć rocznie 3,000 złotych, które Skarb przydałby do tegorocznego etatu gdyż jest gwałtowna tego potrzeba. Tym sposobem służba w dzisiejszych czasach tak ważna, zostałaby lepiej opatrzoną; ja otrzymałbym obiecywaną mi od dawna pomoc, a professor Zinserling zyskałby rzeczywiste

polepszenie losu swojego, i stałby się jeszcze więcéj użytecznym dobréj sprawie. Lecz dla osiągnienia tych wszystkich widoków, potrzebaby, ażebyś JW. P. Dobrodziej wpływem i powagą swoją raczył poprzeć tę pod wszelkiemi względami sprawiedliwą propozycyą.

Już tu w tych dniach chciano wprawdzie obmyśleć dla mnie takową pomoc w przydaniu mi JP. Niepokojczyckiego, który przez lat blisko cztery zostawał w obowiązkach przy Ministeryum Oświecenia w Petersburgu. Rzecz była już niemal zrobiona, i Skarb miał obmyśleć przyzwoitą dla niego pensyą; lecz teraz odbieramy uwiadomienie, że dla niektórych ważnych i nieprzewidzianych przeszkód nominacya ta nieprzyjdzie wcale do skutku.

Odważam się także przesłać J.W. Panu Dobr: dotychczasowy zbiór Monitora Warszawskiego, składający się dotąd z 25 Nrów. Nie chciałem produkować się prędzéj przed Panem z tą robotą, bo byłem w obawie, czy to pismo z powodu jakowych bądź przeszkód nie ustanie; lecz teraz pewniejszy nieco jestem dalszéj jego kontynuacyi. Chociaż jest jeszcze początkowém, jednak obejmuje już wiele użytecznych artykułów w rozmaitych rodzajach.— Wiem, co potrzeba częściej wbijać w umysły, i to wszystko staramy się umieszczać.— Liberały i ich przyjaciele zaczynają szemrać naprzeciw Monitorowi; lecz to nas właśnie utwierdza w opinii, że taka praca może się stać użyteczną.— Poddajemy ją pod wysokie zdanie Pańskie z prośbą, ażeby ta Gazeta mogła rozszerzyć się pomiędzy czytelnikami Litwy i innych tamecznych prowincyi. Spodziewam się, że z postępem czasu pismo nasze będzie coraz lepszém, bo i redaktorowie przejmą się coraz mocniéj prawym duchem i tendencyą jego, a razem i pewniejszéj nabędą wprawy co do czystości Redakcyi.

W oczekiwaniu ile być może na prędszą odpowiedź Pańską, mianowicie co do punktu dedykacyi; w oczekiwaniu, nadewszystko jak najprędszego i szczęśliwego powrotu Pańskiego, oddaję się najłaskawszym względom, pełen dozgonnéj wdzięczności i najgłębszego uszanowania.

(*Dalszy ciąg późniéj nastąpi.*)

(Dalszy ciąg korrespondencyi czytanych na posiedzeniu Izby Poselskiéj z d. 12 b. m.)

Ner 3. *Do JW. Radzcy Stanu Turkuł, zastępującego Ministra Sekretarza Stanu.*

Warszawa d. 11 Września 1830 r.

Jako dopełnienie ostatniego mojego listu, mam honor przesłać JW. Panu w złączeniu zdania sprawy banku za rok 1829.

1. Bilans banku w d. 1 Września 1830.
2. Rozrachunek szczegółowy rozmaitych zaliczeń.
3. Ogólny wykaz zysków otrzymanych na papierach publicznych rossyjskich.

Dołączyłem do tego:

4. Wykaz operacyi na pożyczce 42 milionów.

W bilansie (1) ujrzysz JW. Pan, iż niemal cały ogół funduszów umieszczony jest w papierach rossyjskich i Polskich, i na zakładach przemysłowych w kraju, tak iż za granicą są tylko summy potrzebne do obrotów wypływających z interessów z prywatnemi i realizacyi pożyczki.

Z wykazu operacyi na téj pożyczce (4) przekonasz się JW. Pan że do całkowitego pokrycia jéj kosztów, wypada jeszcze zapłacić złp. 243,707 gr. 17; brak ten wszakże jest tylko pozornym, gdy bowiem większa część pożyczki umieszczona jest w papierach publicznych rossyjskich, możnaby spieniężając je otrzymać korzyści dziesięćkroć większe od téj summy, pomimo zniżonych chwilowo kursów. Z resztą dla téj właśnie zmienności kursów nie chciałem wyrachowywać wartości papierów w portfellu będących, i podałem je tylko w cenach po których nabyte zostały.

Co do miliona rubli sr: o których doniosłem JW. Panu, że je posiadamy w banku handlowym, nie składa on oddzielnéj pozycyi w tych wykazach, lecz zawarty jest w bilansie w *stanie czynnym* pod Nr. 3 lit. *b.* i Nr. 4 lit. *h.*

Rozpocznę wkrótce prace budżetowe, i co do tego obowiązkiem moim być sądzę uprzedzić JW. Pana, iż nie zamieszczę w budżecie miliona który mi J. C. K. M. kazał trzymać w pogotowiu na fortecę Terespol, a który zawsze będzie do rozporządzenia Królewskiego z funduszów w banku przez Skarb posiądanych.

Racz JW. Pan przyjąć i t. d.

(podpisano) Xawery Xże *Lubecki.*

Za zgodność kopii

Warszawa 12 Lutego 1831 r.

(podpisano) *Kruszyński.*

(*dalszy ciąg nastąpi.*)

— Według rapportu Jenerała Żymirskiego, w nocy z dnia 16 na 17 z Kałuszyna do sztabu głównego naczelnego wodza przesłanego, rozpoznanie jednym oddziałem jazdy posuniętém było ku wsi Boimie w kierunku Siedlec. Ucieranie się było mniéj znaczącém; samę jazdę nieprzyjacielską widziano, podoficer 4go pułku ułanów ugodzony kulą w piersi, nie chciał odstąpić z placu boju i ciągle walczył. Szwadron jazdy, wysłany na rozpoznanie drogi od Liwu prowadzącéj, spotkał kilkadziesiąt jazdy nieprzyjacielskiéj. Pułkownik Bukowski dowodzący tém rozpoznaniem, natarł na nią z jednym tylko plutonem i rozbił ją zupełnie. Adjutant Jenerała Sakena i kilkunastu jezdców nieprzyjacielskich legło, wzięto w niewolę 8 kozaków i jednego ułana. Z naszéj strony 2 żołnierzy lekko rannych.— Oddział jazdy Sandomierskiéj ujął w utarczce z nieprzyjacielem 3ch kozaków. Pułkownik Kuszel posuwając się naprzód, pierwszy rapport przysłał z Kuflewa za Siennicą.— Miała się rozpocząć od południa ważna bitwa między Stanisławowem a Okuniewem.

— Przedają w Paryżu na korzyść Polaków karykaturę pod tytułem: Piętnowana wolność.

— Wszystkie doniesienia zgadzają się na to, że duch panujący w wojsku naszém jest jak najlepszy, i wszystkich zarówno ożywia. Nie masz żołnierza, któryby nie znał świętości sprawy naszéj, tudzież téj wyższości jaką ma człowiek wolny i kochający ojczyznę, nad ślepém narzędziem despotyzmu. Niezliczone są przykłady téj prawdy, a z nich następujący za jawny dowód posłużyć może.— Dnia 10 na 11 b. m. szwadron 2gi strzelców konnych dawnéj gwardji, opuszczając Wyżków, zostawił tam 1 podofficera i 2 żołnierzy. Szesnastu kozaków wpadło do tego miejsca. Nasi trzéj zatarasowali się w magazynie: jeden z karabinkiem i pistoletem w ręku, bronił kozakom przystępu, a dwóch kulbaczyli konie, poczém dosiadłszy takowe, rozpędzili barbarzyńców, dwóch z nich skaleczyli, a jednemu pałasz odebrali, i połączyli się z pułkiem. Jeden z tych walecznych, był draśnięty piką w rękę.

Oto jest wyjątek z listu jednego Officera z korpusu Skrzyneckiego; daje on wiadomość o pierwszém

spotkaniu nad Liwem, które miało miejsce 14 b. m. „Wczoraj w nocy mieliśmy lepsze spotkanie. Skrzynecki, chciał zrobić mocne rozpoznanie. Napotkaliśmy biwakującą moskwę, pół mili, za miasteczkiem Dobre; szwadron drugiego pułku ułanów pod dowództwem Gołuchowskiego, wpadł natychmiast na nieprzyjaciela z niesłychanym zapałem, wszystko poprzewracał i rozpędził: było tam moskiewskich, pułk ułanów, i pułk kozaków; pięćdziesiąt moskwy i jeden officer legło na placu, a kilkadziesiąt wzięto w niewolą: rannych mnóstwo. Zabraliśmy nadto cały obóz, broni dosyć: kubki srebrne, czajniki, samowary, mundury officerów, którzy w szlafrokach pouciekali: pod walecznym Skrzyneckim raniono konia: zabito nam 3ch, kilku tylko z naszéj strony rannych.

—Włościanie pod Seroczynem, wpadli na tylną straż nieprzyjaciela, i wysadzili w powietrze jeden jaszczyk z amunicyą.

—Przywieziono do Stolicy wczoraj, rannego żołnierza pod Seroczynem, z 4go pułku strzelców konnych: obsypano go darami, i z rozczulającą troskliwością, badano o zdrowie: wzruszony żołnierz płakał z radości, i zawołał „jak miło przelewać krew za swoich braci.“

— Kilkunastu braci naszych Francuzów, przedarło się do Stolicy Polski: zaciągają się natychmias do wojska.

Sztab Dybicza, jest bardz liczny i z samych próżniaków złożony: całemi nocami i dniami grają w karty: a na posyłki wyprawiają młodych podofficerów bojąc się niebezpieczeństw.

Tak wielki jest zapał do walczenia z wrogami naszemi, nawet między nowo-zaciągającymi się, że z pomiędzy nich wielu ucieka do pułków, które są już na polu bitwy, ażeby jak najprędzéj mogli w obronie Ojczyzny z Moskalami potykać się.

— Hrabia Pac, Senator Kasztelan, pomimo osłabionego swego zdrowia chcąc mieć udział w obronie Ojczyzny, na własne swe żądanie, został przez Rząd Narodowy powołany do służby i przeznaczony na Dowódzcę Korpusu piérwszéj czynnéj rezerwy.

— W jednem z pogranicznych miast francuzkich grano niedawno trajedyę *Regulus*, gdy jeden aktor wymawiał te słowa: „do Kartagi! do Kartagi!“ podniosła się z miejsc cała publiczność i zawołała: „do Polski! do Polski!“

— W bitwie pod Dobrêm, gdzie Jenerał Skrzynecki z dwoma pułkami przeciw jedenastu walczył, Moskale stracić mieli przeszło 3000 ludzi, lecz i z naszéj strony dość znaczna jest strata, zabitych bowiem i rannych mamy blisko 400.

— Obojętność naszego Rządu Narodowego w ogłaszaniu wiadomości od wojska przechodzi wszelkie wyobrażenie i nie łatwo da się wytłumaczyć. Czemuż zostawiać w niepewności trwożliwych i łatwowiernych, których dość znaczna liczba znajduje się między mieszkańcami stolicy. Wczoraj np. biegała wieść bezzasadna, że cały czwarty pułk piechoty, ten pułk bohaterów z d. 29 List. pobity i rozproszony został. Niemógłże Rząd natychmiast uspokoić mieszkańców, ogłaszając fałszywość podobnéj wieści?— Prywatnemi tylko drogami dowiadywać się o czynach wojowników naszych możemy, a urzędowne doniesienia dopiero w tenczas czytamy, kiedy już cała stolica oddawna wié o wszystkiém. Może też Rząd nie odbiera wczesnych wiadomości, w takim razie czemuż nie utrzymuje drukarni, któraby co godzina drukowała karteczki z uwiadomieniem że nic urzędownego nie odebrano, i czemuż nie każe podobne kartki między lud rozrzucać? Tym sposobem położyłby tamę mogącym rozszerzać się baśniom, i byłby w stanie spieszniéj nas uwiadamiać o świetnych zwycięztwach których się co chwila spodziéwamy.

— Wczoraj słyszano w Grochowie około godziny 10 z rana mocne i częste wystrzały armatnie. Pochodziły one z okolic Stanisławowa.

— Wielu obywateli domów, kupców i mieszkańców stolicy pośpieszają do robienia barykad, i ofiarują się do wszystkich robot około ufortyfikowania Warszawy.— Cześć wam Obywatele za waszę gorliwość! Oby wasz przykład tysiącznych znalazł naśladowców! Oby wasza prawdziwie obywatelska ochoczość w poświęcaniu się, i majątków dla dobra ojczyzny, uczyniła z Warszawy przed obleżeniem jeszcze (jeżeli ono kiedy nastąpi), drugą Saragossę.

— Codziennie mnóstwo moskiewskich jeńców przyprowadzają do Warszawy.

— Podług mniemania świadomych oficerów, stanowcza bitwą dziś albo najdaléj jutro w bliskości Stanisławowa nieochybnie odbędzie się.

— Mówiono wczoraj, że Dybicz przeniósł znowu główną kwaterę swoję z Węgrowa do Plewnik.

— Między bajkami, które codziennie rodzą się w Warszawie, znajduje się i to, że Dybicz nocując w tych dniach u pewnego szlachcica, został od niego zabity, i że ten szlachcic, po dokonaniu téj narodowéj zemsty, sam się życia miał pozbawić. Byłby to czyn prawdziwie spartański, lecz dla dobra naszéj sprawy, nie wypada nam życzyć, aby kiedykolwiek bajka ta zamieniła się w prawdę. Na miejsce bowiem Dybicza mogliby nieprzyjaciele dostać wodza, umiejącego coś więcéj jak walczyć samemi rublami i pałkami.

— Po kilkudniowéj przerwie posiedzeń swoich, Izba Poselska zgromadza się dziś o 10 z rana, w celu naradzenia się nad ustanowieniem deputacyi sejmowéj.

— Potwierdza się wiadomość, iż Król Francuzów odmówił tronu belgijskiego, ofiarowanego synowi swemu Księciu Nemours; dnia 6 Lutego miał wyjechać z Paryża nadzwyczajny goniec do Bruxelli z oznajmieniem tego postanowienia. Król miał wyrzec, iż nie chce, aby wstąpienie na tron jednego z synów swoich, było hasłem europejskiéj wojny, i że nie dozwoli aby mówiono, że dla osobistéj lub familijnéj ambicyi, pozbawia spokojności ludów Europy.— Odpowiédź godna Króla Obywatela!

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

W Londynie obywatele uchwalili przesłać do Polski następujący adres: „Patryoci Polscy! Piérwsi staliście się ofiarami barbarzyńskiego przymierza despotów przeciwko świętym prawom narodów, które w ogóle zachowują pamięć wyrządzonych wam krzywd i długich cierpień. Z pociechą i wdzięcznością powzięliśmy wiadomość o waszém oswobodzeniu. Błagamy Nieba o pomyślność dla świętych waszych usiłowań i o udzielenie wam jako słuszną nagrodę dobrodziéjstw pokoju, szczęścia i dobrego rządu. A jeśli głos nasz może być dosłyszany wśród pochwał wynoszących wasze wielkie i bohatyrskie przedsięwzięcia, prosimy was dokonajcie tak szlachetnie rozpoczęte dzieło i dowiedźcie, iż jesteście godnymi dziedzicami mądrości Kopernika i dzielności Kościuszki. Patryoci Polscy! Sprawa wolności jedna jest i nierozdzielna, jest ona wszędzie, gdzie się wszczyna walka między ciemiężcami i uciemiężonymi. Każde nowe zwycięztwo nabawia obawą i rozpaczą dusze despotów, przepełnia radością i nadzieją piersi patryotów. Spodziewamy się po was czynów, godnych waszéj dawnéj sławy. Stanowicie przednie straż bohatyrów wolności. Wszystkich oczy na was są zwrócone, wszystkie serca biją dla waszéj sprawy. Polacy bądźcie zwycięzcami!